Dream about Love



THE BLACKHAWKS #1

LORI RAVE

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Opieka redakcyjna: Barbara Lepionka
Redakcja: Janina Wojteczko
Korekta: Kamila Galer-Kanik
Zdjęcie na okładce i wewnątrz książki wykorzystano za zgodą Shutterstock.

Helion S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 230 98 63
e-mail: *editio@editio.pl*
WWW: *editio.pl* (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
editio.pl/user/opinie/drablo
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-4117-5

Copyright © Lori Rave 2027

Printed in Poland.

• Kup książkę
• Poleć książkę
• Oceń książkę

• Księgarnia internetowa
• Lubię to! » Nasza społeczność



PROLOG

Patrick

Nie pamiętałem dnia, w którym nie kochałbym hokeja. Ten sport był całym moim życiem, tak jak i życiem mojego taty, chociaż on zawsze na pierwszym miejscu stawiał naszą rodzinę. Pamiętałem natomiast dzień, w którym w moim życiu pojawiła się Bailey. Nie wiedziałem, dlaczego od chwili jej narodzin chciałem się nią opiekować, ale tak właśnie było.

Miałem dwadzieścia cztery lata, a moja kariera rozkręcała się w zawrotnym tempie. Z drużyną Chicago zdobyłem cztery Puchary Stanleya. Kochałem swoją rodzinę, miałem świetnych przyjaciół i kolegów w drużynie, jednak brakowało mi jednego. Osoby, dzięki której czułbym, że mogę pokonać każdą przeciwność i wspiąć się na każdą górę.

Byłem gotowy na to, aby w końcu pokazać Bailey, ile dla mnie znaczy.

– Sto lat, nasza solenizantko! – krzyknęła ciocia Ava, przytulając się do wujka Ashera.

Na policzkach Bailey pojawiły się rumieńce. Nie lubiła być w centrum uwagi, nawet podczas swoich urodzin.

– Teraz, Bailey, gdy masz już osiemnaście lat, mogę ci opowiedzieć o jakichś ciekawych przygodach z życia twoich rodziców. – Wypowiadając te słowa, ciocia Cassie wyglądała jak kot, który właśnie przed chwilą z zadowoleniem zjadł kanarka.

Kup książkę Poleć książkę

– Żebym ja nie opowiedziała o twoich przygodach Connorowi! – odgryzła się ciocia Ava, a wszyscy wybuchnęli śmiechem.

– Myślę, że najlepiej będzie, jeśli wasze historie pozostaną tajemnicą. – Bailey delikatnie się uśmiechnęła, ściskając pod stołem moją rękę. Zawsze to robiła, gdy czuła się niekomfortowo w centrum uwagi.

Nie miałem pojęcia, czy zdawała sobie sprawę z tego, że od jakiegoś czasu nie widziałem w niej przyjaciółki, ale dziewczynę, której pragnąłem i w której się zakochałem. Starałem się ukrywać swoje uczucia, ale nikt nie znał mnie lepiej od rodziców, a oni od dawna wiedzieli, co czułem do córki ich przyjaciół.

– Może ja opowiem, jak kilka razy udało mi się przywalić krążkiem w twarz wujka Wayne'a – dodałem, wzruszając ramionami.

– Młody… – Wujek spojrzał na mnie z uśmiechem. – Dzięki temu, że we mnie trafiałeś, możesz się pochwalić najlepszą celnością w lidze.

– Nie przypisywałbym sobie tych zasług, Wayne – odpowiedział mu tata, trzymając siedzącego mu na kolanach Kade'a, który był bardzo zainteresowany świeczkami na stole.

– Panowie, może nie odbierajcie uwagi solenizantce – poprosiła mama.

– Nie mam nic przeciwko temu – powiedziała Bailey. – Ale tort możemy już zjeść.

– No to zdmuchnij świeczki, młoda damo, i pomyśl o jakimś wyjątkowym życzeniu. – Ciocia Ava zapaliła osiemnaście świeczek znajdujących się na torcie, jednak zanim Bailey skierowała na nie swój wzrok, spojrzała na mnie.

– Wszystkiego najlepszego, baletnico – wyszeptałem, a na jej ustach pojawił się szeroki uśmiech.

Gdy wszystkie świeczki zgasły, ja również pomyślałem swoje życzenie.

Chciałem, aby Bailey popatrzyła na mnie nie jak na przyjaciela, ale jak na mężczyznę, który może zdobyć jej serce.

Bo gdy Crawford zakocha się raz, to na całe życie.

Kup książkę Poleć książkę



ROZDZIAŁ 1

Nie zawsze wszystko idzie idealnie

Bailey

Rok później

– Cholera jasna!

Zdjęłam baletki i rzuciłam je przed siebie. Byłam wkurzona, bo nic mi dzisiaj nie wychodziło. Miałam szczęście, że mogłam pracować nad swoją techniką we własnym studiu, które rodzice razem z ciocią Avery i wujkiem Masonem ufundowali mi na piętnaste urodziny. Dzięki temu, że zamykałam się tutaj sama, nikt nie widział momentów mojej słabości.

– Powinienem zapytać, kto ci dzisiaj nadepnął na odcisk, czy mam sobie odpuścić?

No dobra, może jedna osoba widziała moje trudniejsze chwile, ale tylko jedna.

– Nikt mi nie nadepnął na odcisk – jęknęłam, opierając się plecami o ścianę. – A ty – wskazałam na Patricka – nie powinieneś być właśnie na treningu?

Patrick Crawford.

Jeden z najlepszych zawodników w historii NHL.

Mój przyjaciel.

Moja pierwsza miłość.

Tyle że o tym ostatnim nie wiedział i nigdy nie mógł się dowiedzieć. To była moja tajemnica i zamierzałam zabrać ją ze sobą do grobu.

Kup książkę Poleć książkę

– Trenerzy musieli iść na jakieś spotkanie, więc przesunęli nam trening na wieczór. – Podszedł do mnie i usiadł tuż obok. – Ale nie zmieniaj tematu i powiedz, co się dzieje.

Patrick znał mnie lepiej niż ktokolwiek inny. Opiekował się mną, od kiedy pamiętam, a ja zawsze traktowałam go jak brata. Do momentu, w którym coś się zmieniło. Nie byłam w stanie stwierdzić, co sprawiło, że zaczęłam patrzeć na niego inaczej – jak na mężczyznę. To po prostu się stało, jednak nikomu o tym nie powiedziałam. I tak miało pozostać. On przecież traktował mnie jak siostrę, a zmiana naszej relacji mogła zniszczyć to, co budowaliśmy latami – naszą przyjaźń.

– Nie wiem – jęknęłam. Czułam się jak idiotka. – Niby wydaje się, że wszystko robię dobrze, ale nie jest idealnie.

– Ile razy mam ci jeszcze powtarzać, że nie zawsze musisz robić wszystko idealnie? – Pokręcił głową z lekkim uśmiechem na ustach. – Nikt z nas nie jest idealny.

– Odezwał się książę NHL – przypomniałam mu, jak od lat nazywały go media, i wystawiłam język w jego stronę.

Mogło mu się to nie podobać, ale prawda była taka, że w pełni zasłużył na ten pseudonim. Patrick od zawsze uwielbiał hokej. Spędzał każdą wolną chwilę na lodowisku, czy to ze swoim tatą, czy wujkami. Nie widział życia poza nim, a gdy coś mu nie wychodziło, nie poddawał się, tylko trenował aż do uzyskania wymaganej poprawy. Zawsze i we wszystkim dążył do perfekcji.

– Gdybyś zapomniała, to mogę ci przypomnieć, że nieraz spieprzyłem akcję, a nawet wylądowałem na ławce kar. – Założył ręce na piersi, a ja automatycznie spojrzałam na jego bicepsy. – Każdy ma słabsze momenty i nie trzeba się za nie winić.

Cholera jasna. Ten facet mógł się pochwalić mięśniami, które niejednego kolesia były w stanie powalić na ziemię. I w sumie to powalały, ale na lodzie. Może nie do końca rozumiałam koncepcję bójek na lodowisku, jednak uwielbiałam ten sport.

– Mam wrażenie, że wszystko, za co się wezmę, rozsypuje się w moich rękach.

Nienawidziłam tego, że chwile słabości brały nade mną górę. Starałam się trzymać, ale nie zawsze mi to wychodziło. Na szczęście przy Patricku nie krępowałam się pokazywać tego, co we mnie siedziało. Nawet przed bratem nie byłam w stanie otworzyć się tak jak przed mężczyzną siedzącym obok mnie.

Kup książkę Poleć książkę

– Nie sądzisz, że sama nakładasz na siebie zbyt dużą presję?

– Nie zależy mi na byciu najlepszą – wyznałam szczerze. – Kocham balet równie mocno, jak ty kochasz hokej. Nie wyobrażam sobie bez niego życia, ale czuję, że czegoś mi brakuje. – Uniosłam głowę, by spojrzeć w sufit. – Moja codzienność zawsze skupiała się wokół zajęć i doskonalenia techniki. Nikt mnie do tego nie zmuszał, bo sama tego pragnęłam, jednak brakuje mi kawałka układanki, który sprawiłby, że w końcu poczułabym się kompletna.

Prawda, jaka przeszła mi w tej chwili przez gardło, była bolesna. Miłość do baletu nie umarła ani nie wygasła. Po prostu poczułam, że chcę czegoś więcej.

– Kiedy całą swoją energię poświęcasz czemuś, co uważasz za słuszne, w końcu dochodzisz do takiego momentu, w którym nie wiesz, czy to, co robiłeś, miało w ogóle sens – odparł.

Słowa Patricka odzwierciedlały moje uczucia. Tak jakby on był w tym samym miejscu co ja.

– Czułeś się tak kiedyś? – Ponownie na niego spojrzałam.

– Nawet sobie nie wyobrażasz, jak często. – Wzruszył ramionami. – Po prostu jak nam coś nie wychodzi, wydaje się, że wszystko jest bez sensu, ale tak naprawdę to tylko chwila. Jeden moment, który nie może przekreślać tego, co osiągnęliśmy. Aż ostatecznie podnosisz się, otrzepujesz tyłek i idziesz dalej. Chociaż w twoim przypadku najwyraźniej musimy poszukać czegoś, co ci przypomni, że twoje życie nie musi się kręcić tylko wokół baletu.

– Musimy? – Wskazałam palcem na niego, a potem na siebie. – W sensie ty i ja?

– Dokładnie w takim sensie, baletnico. – Parsknął na widok mojej miny. – Myślałaś, że zostawię cię samą z tymi twoimi rozkminami?

– Masz swoje życie, hokej i zajęcia. – Pokręciłam głową. – Poradzę sobie, tak jak zawsze.

– Zapomniałaś o jednym, Bailey. – Tym razem szeroko się uśmiechnął. – Mam swoje życie, ale ty jesteś jego częścią, więc wszystko zostaje na miejscu.

Czy moje serce mogło bić jeszcze mocniej? Chyba nie, bo wtedy wylądowałabym w szpitalu z podejrzeniem zawału serca. Czy tylko ja mogłam mieć takiego pecha, żeby zakochać się w swoim najlepszym przyjacielu? Wiedziałam, że to nie było chwilowe zauroczenie, bo jak sama nazwa wskazuje, powinno trwać krótko. W moim przypadku tak nie było.

Kup książkę Poleć książkę

– To co proponujesz? – Przełknęłam ślinę, starając się udawać wyluzowaną i pewną siebie dziewczynę. Liczyłam, że Patrick kupi tę bajeczkę, a ja będę mogła uznać siebie za niezwykle utalentowaną aktorkę.

– Masz dziesięć minut, żeby się ogarnąć. – Spojrzał na zegarek. – Potem pojedziemy w pewne miejsce.

– Oczywiście nie powiesz mi, dokąd się wybieramy? – Wstałam z podłogi, pocierając bolące miejsce w boku.

– To nie byłaby niespodzianka, gdybym ci powiedział. – Puścił do mnie oczko, doskonale zdając sobie sprawę, że niewiedza doprowadza mnie do szału.

– Wiesz, że nie lubię niespodzianek – prychnęłam, zbierając z podłogi wszystkie swoje rzeczy. Nawet baletki, które wcześniej rzuciłam gdzieś przed siebie.

– Nie lubisz niespodzianek od obcych – zaśmiał się. – Moje niespodzianki uwielbiasz. Dziewięć minut, Bailey – przypomniał i wyszedł, zanim zdążyłam zareagować.

Spojrzałam w lustro. Nie przypominałam już dziewczynki, która dostała swoje pierwsze baletki czy doznała pierwszej życiowej porażki. Dorosłam. Wydawałoby się, że mam wszystko, czego mogłabym potrzebować, ale w głębi serca czułam się inaczej. Doceniałam swoje życie, ale powiedziałam Patrickowi prawdę. Nie byłam w stanie wyznać mu tego, czego mi naprawdę brakowało. Jeszcze nie teraz. Może w przyszłości.

– Trzy minuty! – krzyknął Patrick, czym zmusił mnie do powrotu do rzeczywistości.

Cholera, cholera, cholera.

Wepchnęłam wszystko do torby, po czym szybko przebrałam się w bluzę i spodnie dresowe w kolorze pudrowego różu. Nie wiedziałam, czy był to odpowiedni strój na to, co planował Patrick, ale musiał wystarczyć, skoro przyjaciel dał mi tylko dziesięć minut na ogarnięcie się. Na szczęście na dzisiejszym treningu zbytnio się nie spociłam, bo na prysznic zabrakłoby mi już czasu.

– Jestem gotowa. – Wybiegłam z sali i zderzyłam się ze ścianą… albo z podobnej twardości klatką piersiową.

– Ostrożnie – usłyszałam śmiech, zanim otworzyłam oczy.

Moje policzki płonęły z zażenowania i najpewniej były już całe czerwone.

– Nie chcemy, żebyś w międzyczasie zdążyła się zabić – dodał.

Kup książkę Poleć książkę

– Zapomnijmy o tej sytuacji, dobra? – Chwyciłam rękę, którą Patrick do mnie wyciągnął, aby pomóc mi wstać. – Mam nadzieję, że wyczerpałam już na dzisiaj swój limit niefortunnych zdarzeń, bo jeśli tak dalej pójdzie, to naprawdę wylądujemy w szpitalu.

– A tego naprawdę byśmy nie chcieli – dokończył.

Nagle zachwiałam się, ale Patrick mnie przytrzymał. Staliśmy naprzeciwko siebie bliżej niż kiedykolwiek. Starałam się nie patrzeć na jego usta. Przełknęłam ślinę, aby się uspokoić. W głowie powtarzałam sobie jak mantrę, że wszystko jest w porządku i nic się nie dzieje.

W rzeczywistości działo się tak wiele.

– Naprawdę musisz uważać, baletnico. – Jego grdyka poruszyła się, gdy wypowiadał te słowa.

– Myślę, że wypadki są już częścią mnie i musisz się z tym pogodzić – wychrypiałam jakimś cudem.

– To czas odmienić twój los. – Pociągnął mnie w kierunku wyjścia.

Nigdy wcześniej tak mocno nie dziękowałam za własne studio. Moja cudowna rodzinka nie dałaby mi żyć, gdyby była świadkiem sceny, która rozegrała się przed chwilą.

Postanowiłam jeszcze raz spróbować szczęścia i zadać mu ważne pytanie:

– Nadal nie zamierzasz mi powiedzieć, dokąd postanowiłeś mnie zabrać?

– Nadal nie zmieniłem zdania i go nie zmienię, więc pogódź się z losem i popłyń z prądem.

Jęknęłam i zajęłam miejsce po stronie pasażera. Patrick nieraz proponował mi poprowadzenie swojego Jeepa, ale nie byłam fanką dużych aut i wolałam poruszać się po mieście swoją malutką Toyotą. Nawet nie chciałam wiedzieć, ile płacił za ubezpieczenie swojego wozu. A znając mnie, coś z pewnością by się wydarzyło i do końca życia bym sobie wyrzucała, że uszkodziłam jego samochód. Wolałam więc dmuchać na zimne.

– Widzisz, jak idealnie się złożyło?

Spojrzałam na Patricka zaskoczona, bo nie wiedziałam, o co mogło mu chodzić.

– O czym ty mówisz?

– O tym, że mnie przełożyli trening, ty miałaś swoje załamanie – odpowiedział, jakby było to coś oczywistego – a teraz mogę poprawić ci humor. Tak miało być, Bailey. Po prostu tak miało być.

Kup książkę Poleć książkę

– Możesz mi oddać chociaż odrobinę twojego optymizmu? – zapytałam, choć tak naprawdę pragnęłam przejąć cały jego optymizm. Gdyby to było możliwe, zapłaciłabym nawet złotem, którego teraz nie miałam.

– Zrobimy tak, że nie będę musiał ci go oddawać, bo sama go z siebie wykrzesasz. Zaufaj mi.

Żeby tylko wiedział, jak bardzo mu ufałam.

– Ufam ci.

Kup książkę Poleć książkę



ROZDZIAŁ 2

Nie zawsze da się wszystko pogodzić, ale zawsze można próbować

Patrick

Patrzyłem na Bailey i nie mogłem się nadziwić. Jak ta dziewczyna mogła nie widzieć tego, że dla swoich najbliższych była idealna taka, jaka była? Nigdy się nie poddawała, choć czasami zdarzały się jej chwile zwątpienia, tak jak każdemu człowiekowi.

Skoro i tak nie miałem dzisiaj nic zaplanowanego oprócz wieczornego treningu, chciałem ten czas poświęcić Bailey.

W moim grafiku rzadko można było znaleźć jakąś lukę, ale jeśli taka się znalazła, to wolałem wolny czas spędzić z najbliższymi. Od dziecka uczono mnie, że nie ma nic ważniejszego od rodziny i przyjaciół, a życie mi udowodniło, że to prawda. Być może nie miałem zbyt wielu przyjaciół, ale ci, którzy zasługiwali na ich miano, zajmowali szczególne miejsce w moim sercu.

Obserwowałem drogę przede mną, ale kątem oka spoglądałem na dziewczynę siedzącą na fotelu pasażera.

– Powiesz mi coś szczerze? – zapytałem.

– Wiesz, że zawsze jestem wobec ciebie szczera.

Od razu zwróciłem uwagę na to, że powiedziała dwa słowa, które miały duże znaczenie.

Wobec ciebie.

Kup książkę Poleć książkę

Znałem Bailey, odkąd pojawiła się na tym świecie. Chociaż miałem dwadzieścia pięć lat na karku, do tej pory nie byłem w stanie powiedzieć, dlaczego od dziecka chciałem się nią opiekować. Do pewnego czasu była dla mnie jak siostra – dopóki nie zacząłem rozumieć własnych uczuć i z biegiem lat nie stałem się dojrzalszy.

– Kiedy po raz ostatni zrobiłaś coś tylko dla siebie? – Nie zadałem tego pytania bez powodu. Chciałem usłyszeć od niej to, co podejrzewałem od kilku tygodni. Tak bardzo kochała balet, że w tym całym pędzie zapomniała o najważniejszym.

O samej sobie.

– Przecież codziennie robię coś dla siebie. – Zaśmiała się, ale ten śmiech był wymuszony. Nie był tym, który zazwyczaj słyszałem.

– Dobrze wiesz, o czym mówię. – Powstrzymałem się, żeby nie prychnąć, doskonale wiedząc, że unikała odpowiedzi. – Nie udawaj, Bailey.

– Nie wiem, dlaczego na całym świecie tylko ty potrafisz mnie przejrzeć – westchnęła, zakładając ręce na piersi. – Tylko ty wiesz, co się dzieje w mojej głowie.

– Bo cię znam – stwierdziłem.

Spędzaliśmy ze sobą tak dużo czasu, że każdego dnia dowiadywałem się o niej czegoś nowego. Wiedziałem, co lubi, a czego nie. Poznawałem jej nawyki. Nie robiłem tego, bo musiałem. Robiłem to, bo chciałem. Nikt nigdy nie zmuszał mnie do spędzania czasu z Bailey, a każda chwila z nią wywoływała uśmiech na mojej twarzy.

– Zbyt dużo wzięłam na siebie – powiedziała pewnie, bez zawahania. – Myślałam, że jestem w stanie ogarnąć szkołę, balet, korepetycje i życie, ale chyba tylko to sobie wmawiałam. Nie byłam w stanie pojawić się na żadnym twoim meczu w ostatnim czasie i mnie to wkurzało, bo wszyscy gadali, jak świetnie grałeś, a ja tego nie widziałam – kontynuowała, prawie nie biorąc oddechu. – No i jestem na siebie zła, że nie mam tyle czasu dla rodziny i przyjaciół, ile bym chciała, przez co po prostu chodzę zdołowana. Mama i tata cały czas powtarzają, żebym robiła to, czego pragnę, ale czuję, że sama siebie zawodzę – jęknęła. – No proszę, wyrzuciłam to z siebie. Czy teraz jesteś usatysfakcjonowany?

Uśmiechnąłem się, słysząc zaczepny ton w jej głosie.

– Nawet nie wiesz, jak bardzo. – Przygryzłem wargi, byleby tylko się nie roześmiać, bo chyba rozbudziłbym lwa, a tego bym nie chciał. – Musiałaś w końcu powiedzieć na głos, co w tobie siedzi, bo prędzej czy później byś wybuchła.

Kup książkę Poleć książkę

– Czemu czuję się tak beznadziejnie?

– Bo myślisz, że nie dasz rady ogarnąć wszystkiego, co się dzieje w twoim życiu – odpowiedziałem pewnym tonem. – Ale z doświadczenia mogę powiedzieć, że da się to zrobić z małą pomocą.

– O jakiej pomocy mówisz? – Bailey spojrzała na obiekt znajdujący się przed nami i pisnęła. – Jaja sobie robisz? Czy to, co widzę, jest prawdziwe?

– Hola, hola, baletnico, bo się rozpędziłaś – parsknąłem. – Zacznę od odpowiedzi na pierwsze pytanie. Oczywiście, że chodziło mi o moją pomoc. – Wzruszyłem ramionami, bo odpowiedź była dla mnie oczywista. – Jestem twoim przyjacielem – dodałem, bo nawet jeśli chciałem być dla niej kimś więcej, to przyjacielem będę zawsze. – I chcę, żebyś przypomniała sobie, co sprawiało ci prawdziwą radość. Bez presji. Bez oczekiwań. A budynek, który widzisz przed sobą, jest w stu procentach prawdziwy.

Małe lodowisko na przedmieściach stanowiło ważne miejsce dla mnie i mojego taty. Kiedy chcieliśmy odpocząć od natłoku ludzi i natrętnych spojrzeń albo pobyć razem, przyjeżdżaliśmy właśnie tutaj. To tu odzyskiwałem radość z hokeja, kiedy zbyt dużo myśli zajmowało moją głowę. Tata rozumiał to bardziej niż ktokolwiek inny. Nie miało znaczenia, że nie był moim biologicznym ojcem, bo był nim w każdym innym aspekcie. Pojawił się w życiu mamy i moim i stał się naszym obrońcą. Żadne słowa nie były w stanie wyrazić tego, jak bardzo byłem mu za to wdzięczny.

– Dawno tutaj nie byłam. – Bailey wysiadła z auta w tym samym momencie co ja. – Nie pamiętam nawet, kiedy ostatni raz miałam na nogach łyżwy.

– Z tego, co słyszałem, z jazdą na łyżwach jest jak z jazdą na rowerze. – Przypomniałem sobie słowa mamy. – Tego się nie zapomina.

– Mówisz to po to, żeby mnie pocieszyć? – Wskazała na mnie palcem i kilka razy nim pokiwała. – Nie chciałabym wyglądać jak Bambi, który ledwo się urodził. No wiesz, wtedy nóżki rozjeżdżały mu się na boki.

– Myślę, że masz dobrego kompana, który nie pozwoli, by do tego doszło – przerwałem jej monolog, bo moglibyśmy tak stać jeszcze dłużej. – Chodź, bo kolejka nam przepadnie.

– Nie będziemy nikomu przeszkadzać?

– Uwierz mi, że tutaj nikt nikomu nigdy nie przeszkadzał.

Kup książkę Poleć książkę

Zawsze, gdy tata dzwonił do swojego kolegi, ten witał nas z szeroko otwartymi ramionami. A teraz to samo robił jego syn, Gabriel, który był moim dobrym przyjacielem.

– Zadzwoniłem do Gabiego i zapytałem, czy możemy wpaść.

Weszliśmy do budynku. Od razu zobaczyłem swojego przyjaciela i jego dziewczynę, która właśnie w tej chwili zabijała go wzrokiem. Roześmiałem się na ten widok.

– Co znowu nabroiłeś, że Brielle chce cię zabić?

– Patrick Crawford we własnej osobie. – Gabriel spojrzał na mnie, odwzajemniając mój uśmiech. – Czy ty zawsze musisz być świadkiem tego, jak Brie mnie opierdziela? – westchnął.

– Cześć, Patrick. – Jego dziewczyna przytuliła mnie na przywitanie. – Dawno cię nie widziałam, więc teraz powinnam opieprzyć też ciebie za to, że tak rzadko się pojawiasz.

– Nie wiem, czy mam się ciebie bać, czy mogę czuć się spokojny. – Pocałowałem ją w policzek.

– Ty możesz czuć się spokojny, czego nie może powiedzieć o sobie mój facet.

Parsknąłem na widok jej miny.

– Nie chcę przerywać waszej kłótni, czy co tam macie… – spojrzałem na zegarek, wzdychając z ulgą, że ze wszystkim się wyrobię – ale mam tutaj pewną towarzyszkę, która potrzebuje się wyżyć na lodzie.

– Bailey? – krzyknął Gabriel, gdy rozpoznał moją przyjaciółkę. – Dziewczyno, z dwa lata cię nie widziałem.

– Cześć, Gabe – przywitała się Bailey. – Cześć, Brie.

– Miło cię znowu zobaczyć. – Brielle ją uścisnęła. – Mam nadzieję, że w końcu damy radę wyskoczyć na miasto, bo coś kiepsko nam to idzie.

– Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to powinno nam się udać. – Uśmiechnęła się szeroko Bailey. – Masz ten sam numer?

– Jasne! – krzyknęła Brielle. – Dzwoń śmiało.

– Dobra, drogie panie, potem poumawiacie się na spotkanie – przerwałem im, zanim zdążyły się pogrążyć w rozmowie. – Teraz spadamy na lodowisko.

– Konkretny jak zwykle – wtrącił się Gabe z uśmiechem. – Macie godzinę, zanim przyjdą kolejni wynajmujący, więc korzystajcie.

– Dzięki. – Uścisnąłem dłoń przyjaciela, pomachałem do Brielle i chwyciłem Bailey za rękę, po czym pociągnąłem ją w stronę szatni.

Kup książkę Poleć książkę

– Patrick… – Bailey nagle stanęła w miejscu.

– Co się stało? – spytałem lekko zdezorientowany, bo nie wiedziałem, o co mogło chodzić.

– Jak ja mam jeździć na łyżwach, skoro ja tych łyżew nie mam? – Spojrzała na mnie tak, jakbym zabił jej szczeniaka.

– Czy ty myślisz, że zabrałbym cię na lodowisko i nie wziął ze sobą łyżew?

Ta dziewczyna mnie rozbrajała. Bailey Collins owinęła mnie sobie wokół małego palca i już nic nie mogłem z tym zrobić.

– Nie wiem. – Wzruszyła ramionami. – A masz?

– Oczywiście, że mam – prychnąłem, unosząc torbę. – Tutaj znajduje się wszystko, co nam potrzebne.

– Zawsze o wszystkim pamiętasz, prawda? – Bailey przygryzła dolną wargę, aż mi ciśnienie podskoczyło.

Cholera jasna.

Kurwa.

Kurwa.

Kurwa.

Ona nie zdawała sobie sprawy z tego, jak na mnie działa, co było jeszcze gorsze, niż mi się wydawało.

– Staram się, jak mogę – odpowiedziałem, oddychając powoli. – Weź to ze sobą. – Podałem jej łyżwy. – Za pięć minut widzimy się na tafli.

– Tak jest, panie kapitanie! – Puściła do mnie oczko i znikła za drzwiami szatni.

Sam skierowałem się do szatni męskiej i się w niej zamknąłem. Szkoda, że nie miałem czasu na zimny prysznic, bo dobrze by mi zrobił. Oparłem się o ścianę i wziąłem kilka głębokich oddechów, zastanawiając się, co ja, do cholery, wyprawiam.

Zakochałem się w Bailey. Pogodziłem się z tą myślą już jakiś czas temu. Spadło to na mnie jak grom z jasnego nieba. Nigdy nie interesowały mnie przelotne znajomości, zawsze od nich stroniłem. Patrzyłem na małżeństwo swoich rodziców i wiedziałem, że chcę przeżyć taką samą miłość jak oni. Oboje byli dla mnie wzorem, który chciałem naśladować. Dlatego, kiedy dotarło do mnie, co czuję do Bailey, nie wiedziałem, co ze sobą zrobić – bo do tej pory byliśmy przyjaciółmi, a dla mnie to już stawało się za mało.

Chciałem, aby zobaczyła we mnie mężczyznę, z którym będzie pragnęła spędzić przyszłość. Nie wiedziałem jednak, co ona czuła do mnie.

Kup książkę Poleć książkę

Czy też tego chciała? Musiałem się tego w jakiś sposób dowiedzieć. Zdawałem sobie sprawę, że będzie mi w tym potrzebna pomoc.

Na razie zamierzałem przypomnieć Bailey, czym jest radość z tych drobnych momentów. A potem?

Potem zamierzałem wymyślić, jak poradzić sobie z uczuciami, które tak we mnie buzowały.

Kup książkę Poleć książkę


PROGRAM
PARTNERSKI
GRUPY HELION
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ
Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!
Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!
http://program-partnerski.helion.pl
GRUPA
Helion

SPIN-OFF
COFFEE on ICE

**Gdy Crawford raz się zakocha,
to już na całe życie...**

Patrick, syn Masona Crawforda i jego żony Avery,
jest jednym z najlepszych zawodników w historii NHL, a także prawdziwym przyjacielem i pierwszą fascynacją Bailey Collins. Starszy od dziewczyny o kilka lat, zawsze traktował ją jak młodszą siostrę, a ona jego jak starszego brata, ale... do czasu, aż coś się między nimi zmieniło. Gdy Patrick zaczął marzyć, by Bailey zobaczyła w nim godnego miłości faceta, a ona zapragnęła, by on dostrzegł w niej kobietę.

Nie ujawniając się z nowymi dla nich uczuciami, Patrick i Bailey krążą wokół siebie w delikatnym tańcu przyjaźni, wsparcia i dopingowania się w osiągnięciach sportowych – podczas gdy on spełnia się jako książę hokeja, ona daje z siebie wszystko na scenie. Wzajemne, niewypowiedziane wobec drugiej strony uczucia ciążą obojgu coraz bardziej. Czy hokeista i baletnica odważą się wyznać, co czują, i przemienią piękną przyjaźń w równie piękną miłość?

ROMANS ŁĄCZĄCY MOTYWY HOKEJA I K-POPU!

Patroni medialni:



ebook dostępny na:
ebookpoint

ISBN 978-83-289-4117-5
cena: 49,90 zł
9 788328 941175

CUTE
SENSUAL
SPICY
DARK

EDITIO.PL